

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austriackim (poczta)	
rocznie	zr. 21	rocznie	zr. 25
połrocznie	10 kr. 30	połrocznie	12 kr. 50
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ 2	miesięcznie	2 „ 24
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (poczta)	
w Krakowie		rocznie	zr. 35
rocznie	zr. 31	połrocznie	17 kr. 30
połrocznie	15 kr. 30	kwartalnie	8 „ 15
kwartalnie	8 „ 15		

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowania.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiące **Listopad i Grudzień** b. r. kwartału IVgo w kwocie 4 złr. 48 kr. m. k.

Administracja Dziennika „Czas“.

**Kraków 27 października.**

W Hiszpanii jak wiadomo odbywają się teraz wybory do nowych kortezów. Wiadomości, jakie dochodzą z tej mierze, niepozwalają jeszcze stanowczo przesądzać o ich ogólnym wypadku. Walka wyborcza toczy się ze strony progresistów za pomocą manifestów i głośnych zgromadzeń, ze strony partii tak zwanej umiarkowanej nieco ciszej ale równie energicznie przez dzienniki. Rząd nie opuszcza także rąk i spodziewa się ciągle, że ogłoszony okólnik p. Posada Herera i zmiany urzędników wpłyną korzystnie na wypadek wyborów. Dla wielu jednakowoż wątpliwą jest rzeczą, czy nowe kortezy urzeczywistnią widoki, przy których obstaje gabinet O'Donnella.

Hrabia Luceny nie chce być ani umiarkowanym ani progresistą. Oba te stronnictwa były kolejno przy władzy i kolejno upadły. Założył więc sobie przychodząc do władzy utworzyć nowe stronnictwo odpowiednie sytuacji z tak częstych zmian ministerialnych dla Hiszpanii wynikłej. Nowe to stronnictwo ma być złożone z ludzi rozsądnych wszystkich stronnictw: taki jest w krótkich wyrazach program jego polityki. Program wyborczy nie zawodnie, ale trudny do wykonania wszędzie, a tém więcej w Hiszpanii, bardziej zaś jeszcze trudny pod naczelnictwem gabinetu jakim jest hrabia Luceny.

Program ten ma to do siebie, że lubo na pozór powinien wszystkie stronnictwa do siebie przyciągać, w istocie zniechęca je wszystkie. W Hiszpanii więcej jeszcze niż gdzieindziej; bo tam stronnictwa są tradycyjne i przeszły niejako w życie narodowe. To też okólnik p. Posady o ile się zdaje nie przysporzył gabinetowi zwolenników. Bo z resztą, jakże to trudno utrzymać zupełną równowagę między stronnictwami przeciwnymi, i nie przechylić się na jedną lub drugą stronę. Okólnik ministra spraw wewnętrznych był wyznaniem wiary umiarkowanych. Miał on zaspokoić to stronnictwo, które podejrzewało gabinet, że jest progresistą, zwłaszcza po ogłoszeniu nowych list wyborczych i niektórych nominacjach. I otóż ów okólnik odepchnął od gabinetu progresistów, których sobie był zobowiązał, a nie przyciągnął umiarkowanych, którzy znów ten krok ku nim uczyniony, tłumaczą zdradliwie, posadzając

marszałka O'Donnella o zamiar dyktatury. Przeszłość bowiem naczelnika gabinetu usprawiedliwia to niezaufanie. Zadne stronnictwo polegać na nim nie może, i dla tego powiedzieliśmy, że jeżeli program gabinetu dla każdego jest trudny do wykonania, jest prawie niepodobnym dla obecnego szefa gabinetu.

Nadto, w końcu jeszcze dodać należy, że w takim położeniu rzeczy niepodobieństwem jest prawie przypuścić, aby w samym gabinecie zupełna panowała zgoda i jednomyślność. Jedni ministrowie przychylił się więcej umiarkowanym, inni progresistom. Zjad też ciągle pogłoski o zmianach ministerialnych.

Utworzenie nowego liberalnego stronnictwa w Hiszpanii jest więc dotąd jeszcze prostem tylko usiłowaniem marszałka O'Donnella. Wystąpienia przeciw niemu to jednego, to drugiego stronnictwa, nie przyczynią mu w tym samym stosunku zwolenników, bo wszystkie partie obawiają się znaną jego zmienności. Progresiści, którzy go popierają, czynią to w nadziei, że po nim nastąpią, to samo i umiarkowani, i to podobno tak dalece jest prawdą, że choćby nawet gabinet w nowych kortezach miał za sobą z początku większość, nie można by jeszcze wnosić stąd wcale o jego trwałości. Doświadczenie bowiem wykazało, że w Hiszpanii największym niebezpieczeństwem dla gabinetów są Izby ministerialne. Większość ministerialna jest tam najczęściej parlamentarnym wybiegiem służącym do obalenia gabinetu.

**Korespondencya Czasu.**

**Poznań 24 października.**

W skutek polecenia danego przez członków polskich Izby panów i Izby deputowanych p. Potworowskiemu z Goli, aby się zajął przyszłymi wyborami do Izby II, zaprosił tenże nasamprzód do udziału X. biskupa Stefanowicza, a gdy biskup przyjął ten obywatelski obowiązek, wygotowali obaj odezwy stosownej treści na powiaty, zwracając uwagę, jak ważną są rzeczą pierwotne wybory i jak czuwać koło nich należy. *Posener Zeitung* z 21go choch biorąc z owych odezwy, wzywa i mieszkańców niemieckich do krzątania się około wyborów, dziwiąc się, iż dotąd o tem nie pomyśleli.

Mogę wam z pewnego doniesić źródła, że okręgi wyborcze będą ten raz podług naturalnych oznaczone granic, tak więc, że obok siebie leżące powiaty wspólnie wybierać będą deputowanych. Ważne poniekąd doniesienie *Gazety Spenera* jakoby p. Flottwell, tymczasowy minister, zlecił landratom wstrzymywanie się od forytowania siebie samych na deputatów, zaprzeczają, czyli raczej uzupełniają o tyle *Kreuztg* z d. 23go, że p. Minister niczego mniej nie poleca landratom, jak zaniechania wpływu przy wyborach. Czas wykaże, jak się rzecz ma.

Czytaliśmy niedawno w *Posener Zig* nadesłaną do niej notę, rozdrażnionego zbyt pióra, abyśmy się z nim zadać chcieli. Ze autor noty równoprawnie rozumiał u nas tak, że na wszystkie urzędy wystarcza posiadanie li języka niemieckiego, to jego wina, a nie nasza.

Jutro zaczyna się w lokalu Nowego Towarzystwa kredytowego, przepisywanie jego listów kredytowych, na „listy zastawne.“ Czy ta manipulacja dopomoże kursowi owych papierów, rzecz dosyć ciekawa.

Mamy w murach naszych X. biskupa Łętowskiego. Bawiła tu także przez 24 godzin księżna Sagan. Jak się dowiadujemy, oddała do zakładu tutejszego *Sacré coeur* dwie swoje kuzynki.

Dzisiaj rano zmarł tu po dość długiej chorobie hr. Heliodor Skórzewski. We środę odbyły się w tutejszej radzie gminnej wybory głównego burmistrza miasta. Z dwóch kandydatów, którzy przy głosowaniu równą liczbę głosów otrzymali, to jest burmistrza dotychczasowego Naumanna i sędziego apelacyjnego Graebe, los rozstrzygnął za pierwszym. Burmistrz urzęduje lat 12.

Deszczów dotąd nie mamy. Od kilku tylko dni mgły panują. Z różnych okolic księstwa słychać o pojawieniu się jakichś slimaczków wąsionek, więcej cala (?) długich, które szkody znaczne wyrządzają w uprawach. Jeden z niemieckich agronomów w ziewie *noctoa segetum*.

Dziennik wasz coraz nieregularniej przychodzi. Z dopiero co ubiegłego tygodnia bodaj 3 numera dostaliśmy.

**Berlin 25go października.**

Na dzisiejszem posiedzeniu, które nie trwało dłużej nad trzy kwadranse, sejm Izby połączonych uznał jednomyślnie przez powstanie z miejsca wszystkich obecnych członków, konieczność rejeccji. Zgromadzenie odpowiedziało godnie publicz-nemu oczekiwaniu. Po przeczytaniu sprawozdania komisji i otworzeniu dyskusji nikt się do zabrania głosu nie zapisał. Powszechne uroczyste milczenie było niejako przedwstępny wymowny wyraz następującej formalnej uchwały. Po jej zapadnięciu przez księżę Hohenlohe-Ingelfingen przemówił serdecznie wyrazami do członków sejmu, z których wielu do łez było poruszonych, wniósł w końcu zdrowie N. Pana i Księcia Rejenta, na które członkowie sejmu głośnym okrzykiem trzykrot odpowiedzieli. Wszystkie trybuny publiczne były przepełnione, toż trybuna Ciała dyplomatycznego.

Przez uwiadomili natychmiast ministerium o zapadłej uchwale. Jutro będzie ostatnie posiedzenie Izby połączonych, w którym przez oznajmi im, że Książę Rejent złożył pragnie tegoż dnia przysięgę na konstytucyjną. Izby udadzą się następnie do zamku królewskiego, gdzie w sali białej akt wykonania przysięgi zostanie dokonany. Na tem się sejm zakończy.

Mniejszość Izby panów, której się niepowiodło przeprowadzić wniosku względem wystosowania adresów do N. Pana i do Księcia Rejenta, postanowiła zamiar swój wykonać prywatną drogą. Zakomunikowano drukowanem oznajmieniem członkom Izby, że w biurze jęj złożone będą dwa adresy, jeden do N. Pana, drugi do Księcia Rejenta, na których członkowie podpisali się chcący, mają własnoręcznie zamieścić swoje nazwiska. Adresy te mają być po zamknięciu sejmu doręczone. Tą drogą zechce zapewne większość Izby

przychylić się do wniosku mniejszości. Nie słyszę o podobnym zamiarze z Izby poselskiej.

Wybory będą lada dzień rozpisane. Poprzednio jednak mają być zwołani do Berlina wszyscy naczelni prezydenci prowincji, aby odebrać instrukcje, jak sobie przy tej czynności postąpić mają.

**Paryż 24 października.**

Chrześcianie półwyspu wschodniego zaczynają rzucić się na Turków. Formacya chrześcijańska w Turcji, stojąca nad granicą grecką powinnaby się rozwinąć i spieszyć.

Telegraf nie doniósł jeszcze nic stanowczego z Lizbony. Rząd portugalski czekał na przybycie ambasadora Paiva, który stanął onegdaj w Lizbonie, po złej sześciocdniowej żegludze. W tej sprawie postępowanie Anglii jest bardzo oględne. Anglia nie mogła opuścić zupełnie Portugalii, nad którą trzyma protekcję, a nie mogła w jej sprawie wystąpić, bo wie z kim ma do czynienia, bo znajduje się w ambarasach, bo ma urazy do Portugalii za postępowanie z jej konsulem w Mozambiku. Flota angielska, kiedy przybędzie pod Lizbonę, będzie tylko protegować Anglików znajdujących się w mieście. Admiral francuzki ma na rzece Tagu dwa okręta i dwa mniejsze statki, które zatrzymał, przewidując wszystkie ewentualności. Ambasador angielski w Lizbonie zachęca rząd portugalski do dania zadosyć uczynienia Francji.

Ostatnie depeze donoszą prawie z pewnością, że lord Redcliffe wkrótce Stambuł opuści. Mimo okazanych wątpliwości, panowie Sabattier i Emerat dokonali swęj misji i pomścili się rzezi w Dzeddah. Konsulem w Dzeddah będzie p. Rousseau. Są to szczęśliwe wiadomości dla Francji. Stan Europy wymaga, aby Francya zachowała urok i przewagę, i aby nie zrywała z Anglią. Kiedy mówiono o rozdwojeniu Anglii z Francją z powodu Portugalii, stosunki hr. Walewskiego z lordami Cowley i Clarendon są jak najlepsze. W tych dniach ci panowie jedli obiad w jednej restauracji *en garçons*, a potem poszli do *Varellés*.

Sprawa między hrabią de Maricourt, konsulem francuskim, a dziennikiem miasta Newcastle, jest smutną lecz bez wagi. Po pewnym czasie hr. de Maricourt zostanie zapewne odwołany. Stanowisko konsulów francuskich w Anglii jest bardzo trudne. Francuzi nie lubią się żenować, a Anglicy bardzo na wszystko zważają. Hrabia de Persigny opuścił z żoną Anglię i wrócił do Paryża.

Przesłanie przez Szwecję do Francji i Anglii noty w sprawie Szlezwickiej, jest niezawodnem. Nota ta przewiduje wszystkie niebezpieczeństwa postępowania Niemiec, nawet wojnę.

Prowadzi się ciągle polemika o administracyę. Rzecz ta obchodzi nie jednych tylko w teorii, i że tak powiem na przyszłość. Obecnie wszystko polegać powinno na harcie publicznego charakteru i jego usiłowaniu. W polemice, o której mowa, odznacza się *la Patrie* i jej pisarz pan Paulin Limeyrac, który administracyi nie zna. W dzisiejszym wieku potrzeby publiczne, potrzeby rozliczne, nieodzowne i nagłe, przemawiają za administracyą. Anglia rozumie coraz widoczniej tę potrzebę. Za czasów idealnych, to jest w epoce małych potrzeb, nie miała prawie urzędników cywilnych, dziś ma już ich 80,000.

P. Bastide, były minister spraw zagranicznych z r. 1848, ogłosił swe pamiętniki w Brukseli. Czy w nich wyrazi się jak Lamartine? jak p. Cicecourt? trudno przypuścić. P. Cicecourt żyje w zasłużo-

**CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.**

**TYGODNIK WARSZAWSKI.**

**XXXIII.**

Wiersz: Poświęcenie — Odpowiedź — Polemika — Teatr Rozmaitości — Pani Aszpergerowa — Koncert.

Gdyby też np. dzisiejszy numer zacząć od wiersza następującego:

„Gdy poświęcon w owęj dobie,  
Obok pracy — ku ozdobie  
Ludzkiej ręki twórcy;  
Niechaj błysnie kielich w dłoni,  
I niech na chrzest mu zadzwoni,  
Boć to drugim wzór! —

Chrzest to wprawdzie będzie stary,  
Ale pełen dobrej wiary  
Jak powiada lud; —  
A to dziecię niby dumne,  
A praktyczne — a rozumne,  
Chętnie wita gród.

Boć i ono wraz z innemi  
Na rodzinnej wzrosło ziemi,  
Tuż u Wisły wód; —  
I dla tego mu nadano:  
„Towarzystwa Ziemiaków“ — miano,  
Boć to ziemian plód.

Cześć więc twórcom tego dzieła. —  
Myśli — która je poczęła,  
Wam Ziemiakom wraz! —  
W nowych murach — w nowym progu,  
Rządźcie z chlubą — a po Bogu —  
A kraj uczci Was! —

Wtedy nie jeden przeczytawszy, rzuciłby pytanie, z kąd się wzięło owe rymotwórstwo i do czego było skierowane? Dla usprawiedliwienia się zatem, należy opowiedzieć, że dnia 21go b. m. poświęcony został w Warszawie przez samego Arcybiskupa metropolitę, wspaniały, a nowo wzniesiony gmach przy ulicy Mazowieckiej, dla władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego; że ceremonia ta odbyła się z nadzwyczajną świetnością, i w obec najpierwszych znakomości w kraju, tak ze strony władz rządowych jako też i obywatelstwa, że

na zakończenie ceremonii, wydane zostało wielkie na 200 przeszło osób śniadanie w hotelu Europejskim, na którym znajdowali się JO. Książę Namiestnik Królestwa, Arcybiskup, słowem wszystkie znakomości, asystujące poprzednio przy poświęceniu; i że na tém śniadaniu, po wielu urzędowych toastach, wniesiony także został jeden z okoliczności właśnie poświęcenia gmachu, a który tak brzmiał jak oto na początku przytoczone słowa.

Nakoniec, po wielu objaśnieniach przyszliśmy do celu założenia niniejszego, a do czego należałoby jeszcze dodać wzmiankę o tości Rady Dyrekcyj T. K. Z. pana Aleksandra Zabokrzyckiego, a nawet przytoczyć go w całości, ale rzecz ta bardzo trudna dla wielu powodów, a najgłówniej dla tego, iż go nie mamy pod ręką.

Słowem uroczystość poświęcenia odbyła się i wystawnie i gwarnie i wspaniale, chociaż i to jak mówili niektórzy nie było po myśl wielu, broniących zasad ekonomiki. Lecz my niedotykając tej drażliwej kwestyi, powiemy słowami toasty, czy to będzie w komnatach złoczonych, czy też pobielonych, czy po wystawnych ucztach, czy po skromnym zasiłku, niech tylko stowarzyszeni rządzą się

z chlubą a po bożemu, to kraj i oceni ich zasługi i uczci ich osobę. —

Z kolei należałoby przejść i do innych wypadków, ale cóż kiedy p. Łukaszczyk, leży nam na sercu i może wiaść za złe, że dotąd niespełniliśmy zobowiązania naszego. Ci więc których przedmiot początkowych u nas biskupów mało obchodzi, mogą pominąć cały ten ustęp, to jest, że przed kilku tygodniami wspomnieliśmy, iż sprawozdanie jednego z pism peryodycznych, o opisie kościołów dawniej diecezji poznańskiej, skreślonym przez P. Józefa Łukaszczyka, nie potrzebnie dawniejsze zdanie powtarza o pochodzeniu włoskiem Jordana i wysłannictwie jego z Rzymu. Na to p. Łukaszczyk odpowiadając w Nrze 220 *Czasu*, oświadcza: „Pismo warszawskie, które przyjęło zdanie moje o Jordanie nie zbłądziło bynajmniej. Tak jest, pierwsi nasi oświeciciele przybyli do nas z nad Tybru i Sekwany.“

„Jordan już był biskupem poznańskim, przed utworzeniem arcybiskupstwa magdeburgskiego.“ „Niech szanowny korespondent, utrzymujący, że dosyć jest utworzyć Dytmarę, aby się przekonać o pochodzeniu Jordana, raczy mi wskazać miejsce w Dytmarze, itd. itd.“

nem zapomnieniu pod Rueil, żyje nawet w domowym piekielku. Żona jego Rosyanka, opatrzona w dobry język, całkiem go zawojsowała. P. de Circourt ma być jednak *homme d'esprit*, w parzykiem znaczeniu tego wyrazu. Być to może. *Les gens d'esprit ont eu de tout temps le privilège de faire des sottises.*

O wyjeździe Cesarstwa do Compiègne nie ma jeszcze nic pewnego. Cesarz zwleka wyjazd czy dla słabości księcia Hieronima czy dla oszczędności.

Rząd raczy Paryż zielenością i drzewami. Będziemy mieli drzewa nawet na ulicy Royale. Każde bulwar będzie miał drzewa innego rodzaju i dość wysokie. Aby je uchronić od uschnięcia, rząd każe murować wapnem hydrauliczno-asfaltowane kanały prowadzące gaz, każe podkładać pod drzewa dużo ziemi próchnicy i otaczać je drenami, aby mogły być podlewane i gnojone, mierzwą płynną. Piszę o tem, bo radbym, aby tym samym sposobem mogły być uchronione od uschnięcia piękne drzewa plantacji krakowskich.

#### Londyn 22 października.

L. We środę na noc wróciła królowa do Windsor z Balmoralu, na zimową rezydencją. Z Edynburga odbyła N. Pani podróż 408 mil angielskich w 11 godzin, z szybkością po 40 mil ang. na godzinę.

Dozedeł tu tekst traktatu zawartego przez Rosyą z Chinami. Rozbierają go różnostrońnie dzienniki nieukrywając swego nieukontentowania, jak w nich zobaczycie że przy tych układach czterech mocarstw, a Anglii i Francji najczynniejszych w wojnie, Rosya przeciw według znaczenia przysłowia, największej wody na swój młyn skierować umiała. Paniutyn uchodzi za niemiejszego dyplomate od Pozzo di Borgo i Nesselrodego.

Z Chin zresztą niema nowych wiadomości, prócz że admirał Seymour powrócił z Japonii, do Szanghaj a Thackeray przybył do Hong-Kong; nadto że sir John Bowring komisarz pełnomocny w Chinach skolatany trudem podpada co raz więcej na zdrowiu. Lady Bowring żona jego, która z Chin przybyła przed parą tygodniami, w Taunton umarła z ciosu zadanego jej zdrowiu przez trucienną przymieszaną przez Chińczyków w Hong-Kong do chleba na wytrucie Anglików, a który ona niestety zjadła. Jeden ich syn sprawuje urząd sekretarza przy lordzie Canning w Kalkucie, a drugi ma tu ważną posadę w komisji handlu.

W liście naszego kolegi z Paryża datowanym 9go b. m. (Czas Nr. 235), czytamy uwiadomienie, jakoby „w Greenwich i w Londynie zbierały się meetingi w interesie wznowienia spowiedzi“. Z tych słów możemy kto rozumiał że one były za spowiedzią. Lecz przeciwnie się działo one były przeciw wprowadzaniu spowiedzi, jako obrzędu niezgodnego z zasadami kościoła protestanckiego. Wprawdzie byli księża co uznawali potrzebę spowiedzi i nawet ją między kobietami kryjomo zaprowadzić usiłowali; lecz wyjawienie się tego, co z początku tylko śmiech sprawiło, obudza teraz powszechne oburzenie. Nowatorami tymi co chcieli zaprowadzać spowiedź byli tak zwani Puseisci, którzy wolać się nazywają Anglikami raczej niż protestantami, i radzi są zaprowadzić do swych kościołów niektóre obrzędy z przedprotestanckiej epoki będące wspólnie kościołowi katolickiemu. Ztąd wrosła nieufność dla nich w narodzie i obwiniani są o przechowywanie ukrytych Jezuitów w swem łonie, zwłaszcza że niemało z pomiędzy tych księży przechodzi na katolicyzm. Lecz i Puseisci nie wszyscy są za spowiedzią, a biskupi którzy posadzani byli o skłonność do puseizmu, a było ich dwóch exeterski i oxfordzki wprowadzanie spowiedzi w swych diecezjach wyraźnie potępiają. Wielu innych biskupów również przeciw niej się oświadczyło, usuwając nawet księży podejrzanych o puseizm z ich posad. Publiczność jednak nieprzestaje na tem, lecz zatrwożona o zachwianie wiary protestanckiej między samymi sługami kościoła, zwołuje wszędzie meetingi, uchwała petycje do królów i parlamentu, aby od razu tamę położono wciskającym się obcym innowacyom. W takim celu właśnie odbył się tego tygodnia powtórny wielki meeting w St. James Hall w Londynie, pod prezydencją pułkownika Vereker. Dla postawienia raz całej tej sprawy we

właściwym świetle, zwłaszcza że w tej chwili powszechność najbardziej jest nią zajęta, przytaczam tu rezolucyę przyjętą na temże zebraniu prawie jednogłośnie, bo z odezwaniami się tylko jednego przeciwnego głosu. Brzmienie tej rezolucyi jest takie: „Ponieważ spowiedź wraz z absolucyą, jako też wiele fałszywej nauki i nowości starają się księża zaprowadzić do kościoła angielskiego, i zachęć nawet w tem znaleźli u swych zwierzchników i biskupów, zgromadzenie nasze będąc jak najmocniej przekonane, iż takowa nauka i różne innowacje ani są zgodne z duchem ani z zasadami reformowanego kościoła angielskiego, a osobliwie że niemają za sobą powagi w piśmie s. będąc jedyną podstawą wiary chrześcijańskiej i obrzędów, a że zboczenie od niej przejmując trwoga i wznieca zaburzenie tak w łonie kościoła jak pośród prawdziwych protestantów w całym kraju, zebrani obecnie na tem miejscu zanoszą niniejszem swą najuroczystszą protestacyę przeciw takowemu nadużyciom w kościele, słubując wytrwać przy ewangelickiej prawdzie i zachować ją nienaruszoną jak ją nam mężnicy reformacyi ku naszemu dobru przekazali. To zgromadzenie przeto oświadcza, że jeśli kościół angielski ma i nadal pozostać kościołem narodu, nie wolno mu cofać się wstecz do ciemnoty i wiewióz wkładanych na umysł za średnich wieków, lecz powinien się w swych urządzeniach zastósować do wzrastających potrzeb ludu, nieuznając krom wielkich i prostych prawd ewangelii żadnej innej normy w swem nauczaniu.“

Będzie parę lat temu, jakem wam pisał o szczególnym zwyczaju istniejącym w miasteczku Dunmow nagradzania małżeństw przykładnych, gospodarnych i żyjących w zgodzie *połciem słoniny*. Nagroda takowa przyznaje się im publicznie, w obec licznego zgromadzenia sąsiadów, mogących znać ich pożyte, nie bez ścisłego egzaminu przed sądem przysięgłych, i z towarzyszeniem przytem pewnymi obrzędami na rynku miejskim. Daje się ona według przyjętego zwyczaju, zasługującym parom corocznie, a przeto i niniejszego roku dawało ją, pomiędzy innymi nagrodami, Towarzystwo rolnicze przyjaciół robotników (Labourers Friend Society). Tak szczęśliwym stadłem tą razą był ubogi wyrobnik Archer z swą żoną mający 60 lat a ona 59. Zostawał przez 40 lat ciągle na jednym miejscu, pracując koło roli na folwarku u farmera. Mieli dziesięcioro dzieci, z nich osmioro żyje, i prócz jednego wszystkie zostają w dobrej służbie. Pastor miejscowy doręczył im poleć z dołączeniem słów błogosławieństwa dla nich i dla ich dzieci. Starzec miał zwawo zarzucić go na swe barki i unosił nagrodę wśród rzeszistych okrzyków zgromadzonych widzów. Tu następuje mi się uwaga: czyli obok nagród jakie Towarzystwa rolnicze u was rozdają, a które zwykły być w medalach, niebyłoby równie dobrze a czy nawet nieskuteczniej dawać w nagrodę, nie mówię już półcie słoniny, acz i te przydałyby się dla ubogiej spizarni wieśniaka, lecz plody ziemi jako pewną ilość zboża lub sztukę bydła na pomnożenie inwentarza. Nagrody te w naturze jak je nazywają, mając realną w sobie wartość, byłby zapomoga dla wiejskich gospodarstw, i nierównie więcej przyczyniłyby się do ich wznieśienia od nagród dawanych w medalach, których wartość będąc raczej imaginacyjną a nie realną, musi koniecznie chybiać celu, i podsyca tylko próżność. Nie jest to nasz swojski lecz zkładinąd przyjęty bodziec, z którym w mojem zdaniu lepiej byłoby pocziwy, pracowity nasz lud nieobeznawać. Wyższe nawet stany nieprzywiedzują do takowych oznak zbytecznej ceny, lecz biorą je za to, ile są warte. Niedawno zdarzyło mi się mieć list z Prus od jednego z mych dawnych kolegów szkolnych; donosił mi że po 50 latach usługi jako urzędnik, zamianowany został: *Ritter des Rothen Adlers*, ale przytem boleje że wolałby gdyby zamiast orderu dano mu emerytalną pensyą na starość. Dłużej on był w służbie niż ów wyrobnik u farmera, i choć człowiek wysokiego ukształcenia, a przecie za mało co cenil dekoracyę, a za półciem wzdychał. A zatem mniemam że nagrody obmysłone i dawane w naturze większą stałyby się u nas zachęć dla wiejskiego ludu. Z samej swęj istoty byłby one nietylko nagrodą za pracy, ale oraz najskuteczniejszą dźwignią, by z dobrych po włóściach gospodarstw powstawały jeszcze lepsze.

tych współbraci: Tirmar, pierwszy pasterz brandeburski, już wyświęcony, i Jordan biskup poznański, (bez wyrażenia, że był poświęcony dawniej jak brandeburski).“

Co zaś do Ungra, Tom III str. 825. Powiedziawszy kronikarz o zgonie Arcybiskupa magdeburskiego Tagina 1012 r. dodaje: „Tegoż dnia Ungr, poznańskiego klasztoru pasterz, kapłan jego i sufragani, po 30 latach urzędowania żyć przestali.“

W takich tedy cytacyach nie dojrzelismy nigdzie ani Tybru ani Sekwany i oto powód dla którego podnieśliśmy kwestyę, bez obstawania przy niej, gdy objaśnienie p. Łukaszczyca przeważa, albo też dowodnie przekonano nas zdola.

Na tem zamykam polemikę, a zdaje się umiarkowaną jak tutejsze warszawskie i mniej w swych następstwach groźną, zwłaszcza wtedy, jeżeli młodzieńcom posiadającym współczucie ogółu, odznaczający się zdolnościami i pięknymi przymiotami duszy, pada jej ofiarą. Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele, niepotrzebując bynajmniej ani stron dalekich, ani czasu odległego, do ich wynalezienia. Z tego tragicznego obrazka, przechodzimy do dramatyczności, w następny sposób.

Uskarżacie się, że tak mało szczegółów ogłoszono o podróży Cesarza Aleksandra. Zastanawia to i tu, a to tem bardziej że upowszechniło się było mniemanie o zwolnieniu cenzury w Rosyi za panowania teraźniejszego monarchy, i że tak ważna sprawa jak usamowolnienie włóścian się rozstrzyga. Uderza ta cisza cudzoziemców bawiących nawet w Petersburgu, bo jeden z korespondentów tamecznych niemogąc się nic nowego dowiedzieć, tyle tylko pisze o podróży cesarskiej ile wyczytał w *Ruskim Wiestniku*. Wyciąg zaś ten przez niego tu przysłany brzmi jak następuje: „Same słowa, jakie J. C. Mość przy tej okazji wyrzekł, równie jak objawienie tych słów stanowią początek nowej ery historycznej dla Rosyi. Oby Opatrzność pobłogosławiła monarchę Rosyi i tę pracę jaką raczył przedsięwziąć dla dobra swych wiernych poddanych“. Z tego doniesienia pokazuje się, iż musiało nastąpić ściśnienie druku.

Hr. Clarendon bawiąc od kilku dni w Paryżu, miał tydzień temu długą naradę z hr. Walewskim. Później był w St. Cloud na obiedzie u Cesarza. Hr. Granville wrócił we wtorek z Karlsbadu, a lord Wodehouse był ambasador z Petersburga.

Z Carogrodu piszą że lord S. Redcliffe miał dwa przed odjazdem posłuchania u sultana, z których pierwsze trwało bardzo długo. Musiały one być ważne, kiedy nie brał z sobą zwyczajnego ambasady tłumacza aby niewydała się tajemnica. Cokolwiek więc o tem posłuchaniu piszą dzienniki, jest próżnym domysłem i bajką. Lord Redcliffe przed wyjazdem był na obiedzie u sultana, a małżonka jego na obiedzie u sultanki w haremie. Lady Redcliffe w rozmowie swęj z sultankami, miała ich odwozić od rozrzutności, wmwianiem w nie że porzucając przepych orientalny a trzymając się trybu życia europejskiego, żyćby mogły nierównie wygodniej. Rady te miały im trafić do przekonania. Czy zaś zmianę rządzą, Riza pasza z czasem się dowie.

#### Londyn 22 października.

SS. Zwykle o tej porze roku, po zamknięciu ulubionego w Anglii polowania na ptastwo, polityczne osoby odwiedzają swoich wyborców. Z wszęch stron zjednoczonego królestwa, przemowy i sprawozdania tych zgromadzeń, zapewniają dzienniki, i nawet skrócony robiąc przegląd tychże, nadużywały się cierpliwości czytelników na stałym łądnie. Zwykle słuchacze z zadowoleniem zęgnają swych wybranych, chociaż nieraz przedtem na nich się skarżyli, bo też zwykle coś podchlebnego i obiecującego usłyszą. Rzadko kto inny przytęm mowi, chyba aby uczcić lepięj gościa. W przemowach tych często jest wzmianka o reformach, ale wielka większość posłów, lekko tylko dotyka tego przedmiotu i zwykle, zwracając uwagę na zewnętrzną politykę, wprowadza słuchaczów w dobry humor, mówiąc o potędze Anglii i wyższości jej nad Francyą lub Rosyą. Palmerstonianie mało mówią o reformach, czy to dla tego, że jeszcze nie widzą aby na nich czas przyszedł użycia tej broni, czy też nie chcą, powtarzać tego cędm od tak dawna bawią publiczność. Konserwatyści więcej zdają się obiecywać, jeżeli z tych ogólników coś wyraźnego wyciągnąć można. Zwłaszcza ci, którzy sprzyjają tak zwanemu liberalnemu triumwiratowi gabinetu, p. D'Israeli, sir John Pakington i lord Stanley dają się słyszeć, że gdyby ci dwaj ministrowie wolnemi byli w działaniu, jakiś reformbil niezawodnieby wprowadzony został.

Lord Wodehouse, były poseł w Petersburgu, w mowie swęj w North Waltham, mówił więcej o Rosyi jak o wewnętrznych sprawach. Mową swoją nie zrobił wielkiej przysługi przeszłemu gabinetowi, utrzymywał bowiem otwarcie, że wojna ostatnia żadnego rzetelnego skutku nie miała i że Rosya ani zwyciężoną, ani w postępie swoim na zewnątrz wstrzymaną nie była.

Z Turcyi że nowiny, jedna po drugiej nieustannie przychodzą. Na konferencyach w Konstantynopolu miało być postanowione oddanie Czarnogórcem Grachowa, ale właśnie nauchędzki wiadomo, że ci nie czekając na to, zbrojno obwód ten zajęli. W Bośni chrześcijańska teraz ludność walczą rozpoczęła i wojska sultana tam się teraz ściągają. Najgorzej ma być w tej chwili w Kandyi, gdzie obie ludności są pod bronią i lada dzień krwawych rozpraw lękać się można. Posiłki tam

wysłane, nieuważano za dostarczające i nowe mają wyjść, czy też już wyszły z Stambułu. Wiadomo jest, że Kandyja jest to część Grecyi, która o ile to być może pod panowaniem półksiężyca, w największej kwitnącym znajduje się stanie, i mieszkańcy jej produkują innym swym rodakom w oświacie i wychowaniu. Związując na nadzwyczajną żyźność i bogactwo ziemi, na szczególnie położenie tej wyspy dla handlu, trzeba żałować, że tak w rękach tureckich marnieje. W Konstantynopolu rozjątrzenie jest wielkie i często popełniane są zabójstwa na ulicach. Niedawno Anglik jakiś był ofiarą, ale trzeba dodać, że ile razy zabójca był ujęty, zwykle się okazał Włochem lub Maltańczykiem.

Dzienniki angielskie zaprzeczają aby lord Stratford de Redcliffe miał polecenie nabycia dla Anglii wyspy Perim. Lord Stratford opuścił ma Stambuł 19 b. m.

Mówią tu o podróży Cesarza Francuzów do Włoch, ale lepięj zwykle uwiadomieni korespondenci z Paryża, twierdzą że nie dalej jak do Nizy, i że niema powodu upatrywania w tem politycznego znaczenia.

Królowa przybyła do Windsor w środę, z zwykłą sobie dokładnością, co do minuty na wyznaczony czas. Przejazd 408 mil angielskich z Edynburga do Londynu, trwał 11cie godzin; zwykła szybkość królewskich pociągów jest 40 mil ang. na godzinę.

*Freemen's Journal* donosi o przybyciu do Dublinu arcybiskupa i prymasa, Dr Dixon i ośmiu biskupów rzymsko-katolickich na konferencyę, które trwać będą dwa tygodnie.

Kardynał Wiseman zamysla zrobić podróż do Hiszpanii, w którym to kraju się urodził i pierwsze lata życia przepędził.

List p. Saward, sekretarza towarzystwa drutu atlantyckiego do dzienników uwiadamia, że niektóre słabe znaki zaczęły drutem dochodzić, z których pare słów wyczyć można było. P. Saward mówi jednak ostrożnie co do przyszłości, jak gdyby się obawiał rozbudzić za wielkie nadzieje. Zdaniem jest techników zajmujących się tym przedmiotem, że gdyby się nawet powiodło przywrócić komunikacyę elektryczną, to silniejszą zawsze będzie z Newfoundland do Walencyi jak odwrotnie, z powodu, że uszkodzenie jest bliżej Anglii jak Ameryki.

C. k. minister skarbu nadał Szymonowi Srokowskiemu kontrolorowi skarbowemu, posadę zaawidowcy przy ekonomii dyrekcji skarbowej krajowej we Lwowie.

C. k. minister spraw wewnętrznych zamianował adjuncta urzędu powiatowego Franciszka Fuchwirth i konceptystę namiestnictwa Władysława Wielowiejskiego komisarzami obwodowymi 3ej klasy w obrębie rządowym Lwowskim.

#### Wiedeń 26 października. Wczorajsza Koresp.

Austr. zamieściła była sprostowanie pogłoski, jakoby bank miał wydać rozporządzenie przyjmowania dawnych cwancygierów w ich nominalnej wartości (po 35 cent.). Wiadomo zaś, że kurs urzędownie przepisany na dawne cwancygiery jest tylko 34 c. stanowiąc różnicę 3%. Sprostowanie to prostuje dziś *Öst-D.-Post* w ten sposób, iż lubo bank nie wydał podobnego rozporządzenia, polecił wszelako poufnie swoim kasyerom przyjmować dawne cwancygiery w ich pełnej wartości nominalnej, to jest po 35 centów. Jeżeli podanie *Ö.-D.-Post* jest prawdziwe, krok ten banku wielkie ma znaczenie. Celem onego jest zasilenie banku srebrem, kosztem nawet 3% straty na kapitale. Albo więc bank chce rzeczywiście zabezpieczyć się na przyszłość pod względem pokrycia banknotów swoich gotówką, albo też ma nadzieję, że mu się agio dziś płacone 3% wróci z korzyścią później, to jest, że srebro stanie się znów pokupnym towarem. *Ö.-D.-Post* nie wspomina jednak o tej alternatywie.

JCKAp. Mość uwolnił bar. Lionela Rothschilda z posady generalnego konsula austriackiego w Londynie, objawwszy mu swoje zadowolenie z długoletnich i korzystnych usług jego, a w miejsce to przetrzaszył bar. Antoniego Rothschilda generalnym konsulem bezpłatnym.

Fmpor. i generał dywizyi Wiktor Mandel przeniesiony został na emeryturę.

Takiemu tedy naukowemu zakłęciu szanownego autora opisu kościołów poznańskich, najchętniej czynniemy zadosyć, naturalnie spolszczając słowa Dytmara, co nam się zdaje wszystko będzie dla niego jedno, a dla drugich dogodniej: Dytmar u Pertz Monumenta Germaniae historica, w Tomie III str. 750, tak mówi co do Jordana: „Cesarz Adalberta trewirskiego, zakonnika z powołania, ale przedtem biskupa ruskiego, od pogan wygnanego, kapłana znamienitego, i od wszystkich szanowanego, na dostojność arcybiskupią, za zezwoleniem stolicy apostolskiej posunął, roku wcielenia Pańskiego 970 dnia 15 października. Poczem wysłał go na objęcie posady; a co do książąt saskich polecił im, aby wszyscy zjechali na Boże Narodzenie do niego. Arcybiskup zaś, od duchowieństwa i całego ludu okazał przyjęty, w ciągu tych dni uroczystych, poświęcił pierwszych biskupów: Bosona mersburskiego, i Hugona cyeńskiego, niemniej Burharda pierwszego przełożonego nad kościołem mysznieńskim i pierwszego kustosa hawelburskiego. Do tych dołączył Tudona, dawniej wyswięconego. Każdy z nich otrzymał swęj swój zakres działania, przyrzekli arcybiskupowi i następcem jego posłuszeństwo. Powiększyli liczbę

W sobotę to jest 23go b. m. po kilkomiesięcznym zamknięciu, otworzone z wielką radością Warszawian Teatr Rozmaitości, a otworzone go utworem Syrokomi komedyą 3ch-aktową p. n. „Politycy wiejscy i wznowiona krotoczwila „Antoni i Antosia.“ Politycy wiejscy już ogłoszone zostały drukiem i przeszły pod rozbiór krytyczny. Nie widziemy więc powodu do rozbiierania ich na nowo, zaś Antoni i Antosia, jako sztuczka grana 164 razy, tem samem już podobno wybiega po za obręb krytyki. Publiczność bawiła się dnia tego dobrze, a co się tyczy Teatru Rozmaitości, ten na owem przekształceniu zyskał jak najzupełniej i daleko stał się efektywniejszym jak dawniej. Niebawem na nadchodzące długie wieczory, cały przygotowany repertoe sztuk, w liczbie których wchodzi i komedye wznowiane i tłumaczone i oryginalne, które w tym roku w obfitszej daleko dostawiono ilości jak dawniej. Dobra to wróżba na przyszłość dla dramatycznej literatury; byle tylko autorowie, którzy się rzucili do tego dzieła nie ustali i szczerze zapagnęli zasilać scenę.

Na wielkim zaś Teatrze, występowała w czasie swego pobytu w Warszawie artystka lwowskiego teatru pani Aspergerowa. Raz w Adryanie, a dru-

gi raz w Joannie. Trudno zaprzeczyć, aby artystka ta nieposiadała wysokiego talentu; w obu dramach miewała nawet nieporównane miejsca; wdziała to publiczność i pragnęła ją ocenić, lecz dokonała tego tylko w moralnym swem przekonaniu nie zaś w oznakach zadowolenia. U nas bowiem każda z primadon, ma swoje kółko, ale kółka składają się z ludzi, a ludzie mają ręce, a ręce biją oklaski, a wtedy cichną zupełnie, gdy kto inny wdziera się w ich prawa.

Komu nieobce takie tajemnice, ten niedziwił się wcale, że mniej okazano owych głośnych objawów dla pani Aspergerowej, aniżeli jej się słusznie należało; bo na koteryjne spółki nie ma żadnych środków, a publiczność składająca się z miłośników sceny nie zaś wielbicieli, nie myśli staczać po teatrach walki, i woli z pola ustąpić, jak dzieje się z koteryjami.

Co do koncertów, z tych na 24 b. m. to jest na niedzielę, zapowiedziany został jeden przez Apolliniego Kąskiego na dochód skrzypka Niedzielskiego, bawiącego w Paryżu.

**Niemcy.**

Na drugim posiedzeniu połączonych Izb pruskich w d. 25 b. m. przyszło do odczytania sprawozdanie komisji z obu Izb wyznaczonych do sprawy regencji. Sprawozdawca Dr. Homeyer odczytał raport komisji nad tym przedmiotem obradującej, którego główną treść podajemy w krótkości:

Naprzód przytacza sprawozdawca powód zwolnienia obecnego sejm w myśl § 56 konstytucji; mówi o posłannictwie Księcia Pruskiego z d. 21 t. m. zawiadamiającego o objęciu regencji i warunku uznania konieczności regencji. Do oceny tej konieczności przedłożone były komisji oprócz pomienionego posłannictwa, cztery reskrypta królewskie powołujące Księcia Pruskiego na czasowego zastępcę króla, reskrypt powołujący go do regencji, itd. dalej opinie lekarskie o stanie zdrowia króla, z których się wykazuje zdolność objawiania własnej woli i rozrządności, a zarazem niemożność oznaczenia chwili powrotu do zdrowia. Wezwanie królewskie do objęcia regencji opierało się z jednej strony na swobodnej woli króla, z drugiej zaś na ciągłej przeszkodzie sprawowania osobiście rządów. § 56 ustawy stanowi zasadę objęcia regencji tak jak reskrypt królewski jest zasadą do jej ustanowienia.

Komisja wyznaje, że unikała rozpraw ze stanowiska prawa publicznego, gdyż zakłaniałoby się do rozwiązania nasuwających się kwestyj męszalskich, nie były to najtrudniejszych zagadek polityczno-prawnych; a w ścisłe ich ocenienie nie trzeba było wchodzić, gdyż komisja poprzestawała na wyrażeniu męszalskiego Księcia Rejenta; jego osobiste zdanie było dla niej dostateczną podstawą uznania potrzeby regencji. Nie miała także wątpliwości pod względem sposobu traktowania tej sprawy w Izbach połączonych. Uchwalono zatem w komisji jednoznacznie polecić Izbom uznanie konieczności regencji.

Po wniesieniu sprawozdania tego prezydent sejm ks. Hohenlohe zapytał, czy który z członków sejm ma co do powiedzenia, a gdy nikt głosu nie zabrał, sprawozdawca przemówił jeszcze słów parę w tej treści, aby sejm poszedł za przykładem komisji i tak jak ona jednoznacznie uchwałę wydał. Wszyscy członkowie obu Izb głosowali za wnioskiem przez powstanie.

W końcu prezydent sejmowy przemówił o lojalności i wierności reprezentacji krajowej względem króla i regenta, a posiedzenie po trzechkrotnych okrzykach na zdrowie króla i jego namiestnika rozszło się.

Ruch wyborczy rozpoczyna się w całym państwie, a większa pod tym względem swoboda aniżeli za ministerstwa Westphalena każe wierzyć w prawdziwość słów jakie dawno już przypisywano Księciu Pruskiemu pod względem wyborów. Pisaliśmy również, że obecny minister spraw wewnętrznych p. Flottwell, według zapewnienia *Gazety Spenera* oświadczył się w okólniku swoim przeciw przedstawianiu się landratów na deputowanych. *Gaz. Krzyżowa* zaprzeczyła temu, zaś *Gaz. Kolońska* sformułowała tę wiadomość o ile się zdaje najtrafniej, to jest, iż okólnik wydany do władz krajowych przez p. Flottwella przyjęty był poprzednio przez całe ministerium. Okólnik ten zastrzega wprawdzie dla rządu wpływ prawny na wybory, występuje jednak przeciw uciekaniu się do nieprawnych środków przy wyborach. Byłoby wprawdzie rzeczą stosowną, mówi okólnik, aby inteligencja stanu urzędniczego była stosunkowo reprezentowaną na sejmie; wszelako zbyt wielka liczba urzędników w Izbie nie jest korzystną, a osobliwie nie ma potrzeby aby tak wielu landratów w niej zasiadało. Korespondent *Gaz. Kolońskiej* nie ręczy, czy ustęp o landratach wyraźnie wszedł do okólnika lub tylko był natrącony.

Kiedy się tak we wszystkich krajach korony pruskiej krzątają około przyszłych wyborów, w W. Księstwie Poznańskim przedstawia się ruch wyborczy odmiennie niż gdzieindziej. Z jednej strony są liberaliści i demokraci niemieccy, z drugiej strony partya urzędnicza, po za temi zaś wyborcy polscy osobne tworzą kolo. Niejaki Leipziger pierwszy poruszył liberalistów niemieckich w Księstwie. *Gaz. Poznańska* niemiecka biorąc pochop z zebrań się komitetu wyborców polskich, wzywa przyjaciół swoich aby się ubiegdz niedali, a *Gaz. Krzyżowa* zbita z tropu w swojej dotychczasowej sferze, już nie pyta pod względem Księstwa, gdzie obóz rewolucyjny, a gdzie konserwatywny, lecz w którym obozie mówią po polsku a w którym po niemiecku. Jak dalece zaś dzienniki berlińskie pleją brednie o Poznańskim, jak nie znają tamednych stosunków, to nie tylko dowodem tego ów artykuł *Gaz. Krzyżowej* zawierającej przymierze z dotychczasowymi wrogami swymi demokratami i żydami, ale śmieśniesz jeszcze artykuł berlińskiego pisma *Publicist*, który mniema, że upadek p. Westphalena odjął dopiero kłótkę z ust *Gaz. poznańskiej* niemieckiej. *Publicist* mówi bowiem, że się zaczynały poruszać samodzielnie te dzienniki, które dotąd milczały z obawy doznania na sobie środków administracyjnych, lub które miały sobie nadanych z centralnego bióra cenzury redaktorów, lub też którym zatkało gębę subwencją rządową. *Publicist* nie czytywał zapewne nigdy *Gaz. poznańskiej* niemieckiej, jeśli mówi, że będzie ona mogła teraz dopiero śmiało występować przeciw polakom, jak gdyby jej kiedykolwiek w tem przeszkadzano! W obronie wyborców polskich występuje *Gaz. Szląska* przeciw *Krzyżowej*, pytając jakim prawem chce takową pozbawić obywateli polskich w Księstwie wolności naradzania się nad przyszłymi wyborami, kiedy wolno toż samo czynić i

czynią toż samo niemieccy mieszkańcy. Jeżeli wolno było *Gaz. krzyżowej* bronić interesów rosyjskich, dla czegoż niema być wolno mieszkańcom polskim bronić interesów polskich. Nie podawaliśmy artykułu *Gaz. krzyżowej* o którym tu mowa, niemogą nań wszechstronnie odpowiedzieć; nie podajemy więc i odpawy danej mu przez *Gaz. Szląską*.

**Francya.**

(Ciąg dalszy).  
Protokół III.

Posiedzenie 5go czerwca 1858 r. Protokół z poprzedzającego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Konferencya wszczyną dalszą dyskusję nad kierunkiem jaki nadać ma swym robotom.

Pełnomocnik turecki ponawia zapewnienie, iż w celu łatwiejszego porozumienia zbada wszelką propozycję dającą się pogodzić z prawami jego państwa, które nie mogą być dyskutowane.

Pełnomocnik austriacki dowodzi, że traktat z 30 marca zakreślił naprzód drogę, jaką konferencya ma postępować: „art. 23 powiada on, brzmi iż statuta obowiązujące przejrzane będą, przejrzanie przeto przepisów organicznych, które są statutami obowiązującymi, winno być punktem wyjścia dla konferencyi.

Pełnomocnik francuski czyni uwagę, że przepisy organiczne wydane zostały w zastósowaniu do stanu rzeczy, o którego zmianę właśnie chodzi; że wygotowane były w celu zachowania całkowitego rozdziału Księstw, których zjednoczenie odłożone było wtedy do sposobniejszej chwili; że na próżno staranoby się wyminąć kwestyę, która do tego stopnia góruje nad robotą organizacyjną, iż konferencya ani kroku uczynić nie może nierozwiązawszy jej poprzednio, jest ona bowiem kwestyą dotyczącą stosunków Księstw pomiędzy sobą; mają li być połączone lub pozostać w rozdziale? Dla ułatwienia pracy, hr. Walewski przedkłada konferencyi dokument obejmujący rozmaite podstawy, które służą mogą za temat do dyskusji i żąda aby dokument ten był dołączony do protokołu. Czyny on uwagę, że podstawy te nieodpowiadają w zupełności sposobowi widzenia Francji i że nie są przeto jej wyrazem; że ułożone zostały w duchu pojednania i w sposób nadający postanowieniom konferencyi punkt wyjścia, postawiony w pośrodku zdań przeciwnych, aby przywieść do porozumienia wszystkie strony kontraktujące.

Pełnomocnik austriacki twierdzi, że wskazana przezeń modła postępowania niewyklucza wzięcia na uwagę propozycji, jakiby pełnomocnicy uznali za stosowne uczynić, podczas gdy konferencya oddawać się będzie przejrzaniu statutów organicznych z uwzględnieniem równocześnie sprawozdań komisji europejskiej. Bar. Hübner odpowiada na argument użyty przez posła francuskiego dla odparcia jego propozycji, że traktat nie robi wzmianki o połączeniu Księstw; że możnaby przeto odwoływać się do traktatu przeciw unii, lecz że nie można odwoływać się do unii przeciw traktatowi.

Pełnomocnik W. Brytanii mówi, że rząd jego bez porozumiewania się z Austryą, doszedł najzupełniej do tych samych wniosków, tj. że traktat z r. 1856 przepisuje modłę postępowania. W istocie traktat z r. 1856 głosi, że „prawa i statuta dziś obowiązujące będą przejrzane“. Instrukcyje dane mu przez rząd, nakazują mu przeto przyjąć rozbiór przepisów organicznych za wstęp do dyskusji. Jestto według niego punkt wyjścia wskazany samym traktatem, od którego odstępować nienależy. Uznając dobre chęci pełnomocnika francuskiego, który bezwzględnie ułatwić chce pełnomocnikom pracę, przedkładając im jako podstawę dyskusji, dokument mogący według jego zdania pogodzić sprzeczne pojęcia o rzeczy, pełnomocnik W. Brytanii uważa za swą powinność poprzeć żądanie pełnomocnika austriackiego, aby dyskusya rozpoczęła się od przejrzania praw organicznych obecnie obowiązujących w Księstwach.

Pełnomocnik rosyjski powiada, że art. 23 traktatu paryskiego uzupełnia się artykułem 25, który zastrzega, że komisya weźmie na uwagę życzenia Dywanów, że życzenia te mają na głównym względzie połączenie obu Księstw, że przeto kwestya ta jest pierwszą, którą rozwiązać należy. Mniema on przeto, iż należałoby zgodzić się na propozycję pełnomocnika francuskiego, zostawiając sobie zresztą wszelką wolność, ocenienia rozmaitych punktów wskazanych w dokumencie złożonym przez hr. Walewskiego.

P. Hübner oświadcza, że rząd jego nie sprzeciwia się bynajmniej wzięciu na uwagę życzeń ludności, mniema on atoli, że wota Dywanów *ad hoc* nie są dokładnym wyrazem tych życzeń.

Pełnomocnik francuski przypomina, że sprawozdanie komisji na wstępie zaraz przedstawia konferencyi życzenia polityczne Dywanów, będące za prawdę kwestyą której nie można usuwać, nie chcąc się zabłąkać w szczegóły, których by niemożna uszykować nie porozumiewawszy się względem stosunków jakie istnieć winny pomiędzy Księstwami. „W tem to przewidzeniu i w chęci zbliżenia zdań wszystkich przedłożyłem mówi on, konferencyi projekt nad którym żądam rozpoczęcia dyskusji“.

Pełnomocnik pruski znajduje się wprawdzie upoważnionym do dyskusowania nad propozycją pełnomocnika francuskiego, lecz że dyskusya ta nie da się przeprowadzić na dzisiejszem posiedzeniu według wyrażonych już oświadczeń i pełnomocnicy austriacki i rosyjski przytoczeniem art. 23 i 25go traktatu przenieśli kwestyę na pole komentowania warunków traktatu, hr. Hatzfeld pragnie odnieść się pod tym względem do swego dworu. Ponieważ Prusy zawsze i przedewszystkiem zamierzały pozostać wiernymi warunkom traktatu paryskiego, hr.

Hatzfeld chciałby się bliżej objaśnić względem tłumaczenia artykułów traktatu.

Hr. Kisielew mniema, że punkt dyskusji rozstrzygnięty został przez konferencyę na pierwszym jej posiedzeniu; przypomina on że na tem zgromadzeniu każdy pełnomocnik wyrażając zdanie swe względem kwestyi zasady, uznał niemniej, iż jest pożądanym, aby się porozumieć można za pośrednictwem tranzakcyi i wnioskuje z tego, iż należałoby przystać na dyskusję nad podstawami, mającymi głównie na celu pogodzenie wszelkich opinii.

Bar. Hübner nie sądzi aby można inne przyjmować zobowiązania prócz tych jakie wypływają z traktatu paryskiego; art. 23 traktatu modłę i przedmiot pracy rewizji poruczonej konferencyi, która według zdania jego inaczej postępować nie może.

Hr. Walewski odpowiada, że zadaniem konferencyi jest przywieść do skutku organizacyę Księstw, nie zaś jedynie przejrzeć przepisy organiczne; że co do modły postępowania, winna być praktyczną, aby mogła doprowadzić do rozwiązania kwestyi, mniema przeto że dostatecznie dowiódł, iż idąc za zdaniem pełnomocnika austriackiego, konferencya napotykałaby na zawady bez końca, zatrzymana co chwilę koniecznością układania rodzaju stosunków pomiędzy samemi Księstwami.

Hr. Cowley uważa, że dokument złożony przez pełnomocnika francuskiego, zdaje się mieć na celu rodzaj unii i że punkt ten ważny nie zostałby bynajmniej poruszonym, gdyby przyjęto za modłę przejrzanie przepisów organicznych. Uznaje on zarazem że w ostatnim wypadku zarazy się wyjaśnił charakter stosunków mających istnieć pomiędzy Księstwami.

Pełnomocnik sardyński oświadcza, iż dwór jego był zawsze i jest dziś jeszcze zdania, że zaniechanie unii politycznej obu Księstw pod obcym panującym, utrudnia i prawie uniemożliwia zadanie poruczone konferencyi doprowadzenia do skutku organizacyi mogącej zapewnić szczęście obu prowincyj, lecz że od chwili, gdy unia bezwzględna ma być zaniechana, rząd jego dla dania dowodów ducha pojednania jaki go ożywia, gotów jest przystać na każdy inny projekt, mający na celu ubezpieczenie zasady unii i zgodny o ile być może z prawami Porty i interesami ludności rumuńskich; skłania się przeto do propozycji przedłożonej konferencyi przez hr. Walewskiego i wyraża zarazem życzenie, aby nadano propozycji tej rozwój odpowiedni myśli jego rządu, który chciałby widzieć uposażone oba Księstwa zbiorem instytucyj zdolnych zapewnić ich trwałość; co zresztą odpowiednie byłoby życzeniem, jakie wyraziły same w sposób tak uroczysty i jednoznaczny.

Fuad-pasza nie upatruje trudności w przystąpieniu do przejrzania przepisów organicznych, utrzymuje zresztą, że punktem wyjścia dla robót konferencyi winno być zachowanie rozdziału obu Księstw lecz przypuszcza, że można przyjąć rozbiór wszelkiej podstawy opartej na powyższej zasadzie.

Hr. Walewski czyni uwagę, że podstawy podane w dokumencie złożonym przez siebie, odpowiadają właśnie zapatrywaniu się pełnomocnika tureckiego. Zarazem sądzi się obowiązany przypomnieć, że projekt winien być uważany tylko jako tranzakcyja na którą rząd jego skłania się dać swe przyzwolenie, zachowując przekonanie, że w dobrze zrozumianym interesie Turcyi jak również w interesie Księstw, lepszą byłaby organizacyja polegająca na unii z obcym panującym. Hr. Walewski zastrzega sobie wypadek, gdyby konferencya nieprzyjęła tranzakcyi, której główne zasady zaproponował.

Ponieważ pełnomocnicy W. Brytanii i pruski zasięgnąć mają zdania swych dworów, zanim stanowczo orzekną, konferencya odkłada dalszy ciąg dyskusyi do innego posiedzenia. (Następują podpisy). (Dalszy ciąg nastąpi).

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

**Kraków** 27 października. Dyrekcyja kolei galicyjskiej ogłasza, że do Nowego Roku zatrzyma swoją dawną taryfę opłat od przewozu osób i rzeczy, obliczoną na monetę konwencyjną, a pieniądzą dotychczasowej stopy przyjmować będzie po cenie naznaczonej w patencie cesarskim, to jest 1 kr.—1/2 cent.; 6 kr. 10 c., dawny ewancygier 34 c., nowy 35, reński 105 centów. Dyrekcyja uprasza zarazem podróżnych, aby dla uniknienia trudności i zwłoki w przeliczaniu jednej monety na drugą, wnosili do jej kas należności w jednej i tej samej walucie i w ilości jaka przypada. Ostatnie to żądanie nie zawsze da się spełnić, albowiem przypuściliśmy nawet, że podróżni zapatrzyli się we wszystkie rodzaje pieniędzy w ilości wystarczającej, to i tak nie zawsze wiedzą ile wypadnie im zapłacić za bilet do wagonu lub od pakunków. Ponieważ zaś wielkiej trzeba wprawy do przeliczania dawnej monety na nową i nawzajem, przeto kasy na stacjach kolei powinny być otwierane wcześniej niż dotąd, aby podróżni nie byli zmuszeni tłoczyć się naraz po bilety. Rachuba zresztą to nie łatwa, tak dobrze na kolei jak wszędzie. Należy się np. złożyć 43 kr. m. k. Nie dosyć jest wskazać wyliczyć 7 srebrników i 1 krajcar lub 43 sztuk miedzianych, albowiem 43 kr.—75/100 cen., a 75/100 centy 7 srebrników po 10 c. i 4 kr. po 1/2 c. i ułamek pozostały, o który zresztą mniejsza. Płacąc zaś miedziankami, trzeba położyć 50 kr. i jakiś ułamek, bo 50 krajcarów miedzią znaczy 75 centów. Wracając zaś do kolei, nadmienić wypada, że opłata od przesyłek podwyższoną została, co podobno wpłynęło na zmniejszenie przewozu towarów a mianowicie bydła rogatego, które zaczynają napowrót pędzić tak jak dawniej.

— Piszą nam z Kęt o obchodzie dnia 24go b. m. jako dnia przeznaczanego przez Kościół na cześć św. Jana z Kęt, czyli jak go zwia Kantego. Wiadomo, że przy kościele farnym Kęckim wznosi się osobna kaplica fundowana na cześć św. Jana Kantego przez jednego z Lubomirskich w r. 1643. Na tem samem miejscu, gdzie stał dom, w którym ten kapłan i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego ujrzał światło ziemskie przed 469

laty. Na rynku zaś wznosi się od kilku lat posąg kamienny tego świętego postawiony kosztem mieszczan Kęckich, pięknego dłuta zbyt wczesnie zgasłego rzeźbiarza Rogozińskiego w Krakowie. Na odpuszcie tegorocznym w Kętach celebrował nowo instalowany infułat kapituły tarnowskiej X. Słószarczyk niedysproboszcz w Kętach, i przewodniczył procesyi, która oprócz miejscowych mieszczków, sprowadziła liczne gromady ludu okolicznego tak ze wsi jako i z pobliskich miasteczek.

— D. 22go bm. wydarzył się w Kłęczanach majątności pana Zielińskiego, gdzie p. Brunicki wydobywa olej skalny, przypadek, który mógł mieć okropniejsze jeszcze skutki, niż te jakie sprowadził za sobą. W szybie przez p. Brunickiego na 5 sążni głębokości wybitym, wydobywa się gaz z taką mocą, że żaden robotnik dłużej nad kwadrans w szybie tym nie zdoła wytrzymać. Otóż owego dnia w przytomności urzędników górniczych przybyłych z Wieliczki, tudzież krewnych i gości, spuścił się do tego szybu robotnik z latarnią, a chcąc zapewne dokładniej oświecić dno szybu, żeby goście przybyli rozpoznać je mogli, wydobyl świecę z latarni. W okamgnieniu zapalił się gaz z bukiem, poparzył robotnika i wysadził w powietrze dach nad szybem umieszczony, przy czem wszelako nikt z obecnych nieponiósł szwanku. Poparzenie robotnika ma być niebezpieczne.

— „Kronika Warszawska“ donosi o zgonie księżnej Marty Radziwiłłowej wdowy po księciu Dominiku Radziwiłł królewskim W. Księstwa Litewskiego, zmarłej w 90 r. swego życia. Dziennik ten nie wymienia miejsca i dnia śmierci.

— Niewiadomo dotąd z pewnością, kim jest ów Walker, w historii tegorocznej amerykańskiej, przypominający owych rozbójników normandzkich, których potem przyodziano romantyczną szatą rycerstwa. Jedni utrzymują, że jest on Niemcem i w Getyndze słuchał niedysy medycyny; inni zaś, że pod imieniem Walkera ukrywa się dawny kapitan francuski, grek rodem, który przed laty kilkunastu będąc adjutantem przy księciu Nemours, dopuścił się szalbierstwa podczas wyścigów konnych w Chantilly, gdzie grubo stawiano zakłady, zmuszony wystąpić ze służby wyniósł się do Ameryki i tam przybrał nazwisko Walkera.

**Przegląd polityczny.**

Na posiedzeniu Izb pruskich we wtorek 26go rano odczytano w każdej z osobna Izbie posłannictwo Księcia Rejenta zapowiadające złożenie przysięgi. Akt ten odbył się też o godzinie 1ej w południe w zamku królewskim. Książę Rejent z odkrytą głową miał przemowę do członków obu Izb połączonych, którą podamy jutro dosłownie. Dziękował naprzód za jednoznaczność uchwały wczorajszej i w tych słowach złożył przysięgę:

„Ja Wilhelm Książę Pruski, przysięgam niniejszem jako Rejent, przed Bogiem Wszchemocnym, że dotrzymywać będę konstytucyi królestwa stałe i niezłomnie, i zgodnie z takową i prawami chęć rządzić. Tak mi Panie Boże dopomóż!“

Po złożeniu przysięgi a następnie przemowie prezydenta sejm, minister prezydent zamknął sejm.

Obok depeszy *Monitora* podanej przez nas wczoraj o załatwieniu sporu Francji z Portugalią przez zwrócenie okrętu i wypuszczenie kapitana na wolność, *Indep. belge* podaje dziś drugą depeszę z Lizbony z dnia 23 b. m., w brzmieniu: Sprawa o okręt „Charles Georges“ jest załatwiona; Portugalia zwraca okręt zabrany w Mozambiku, wynagrodzenie wypłacone zostanie bez żadnego pośrednictwa; wszystkie trudności usunięte.

Co do wynagrodzenia, jeden z korespondentów tegoż dziennika utrzymuje, że takowe wynosić będzie 180,000 fr. dużo więc spuściła Francya, bo pierwsze żądanie wynosiło 540,000 fr. Z owych pieniędzy 50,000 fr.; dostanie wdowa porucznika okrętu, który jak wiadomo umarł w więzieniu w Mozambiku.

Dzienniki rosyjskie z 20go t. m. ogłaszają znów kilka obszernych raportów o dalszych działaniach dwóch korpusów rosyjskich: generała Jewdokimowa w Czechni, a generała Wreńskiego w Legistanie. Obaj ukończyli tegoroczne wyprawy: pierwszy po 3-miesięcznych krwawych bojach, opanował chwilowo całą dolinę Argunu; drugi wkroczyłszy do Lesgii zdobył i spalił 23 aułów górskich, straciwszy swego dowódcę przy szturmie ostatniego aułu. Oto cały owoc trzechmiesięcznych walk dwóch korpusów po 20,000 żołnierzy liczących, a owoc nie trwały, gdyż z wielu zdobytych stanowisk Rosyanie się cofną. Nado czytamy w dziennikach rosyjskich, iż wszystkie dawne zakłady kantonistów zmieniono w całej Rosyi na niższe szkoły wojskowe.

Świeża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Bombaju do 27go września sięgającami, nadeszła do Malty 25go października. Treść ich przesłana z Malty telegrafem do Londynu 26go t. m., a tam przez rząd ogłoszona, nadeszła do nas z tej stolicy. Według tej treści, na teatrze wojennym nadgangesowym a mianowicie w królestwie oudzkim zaszła bitwa 19 września, między jednym z licznych oddziałów powstańczych zajmujących silne stanowiska w całym kraju, a korpusem angielskim: Anglieli wyprzeć trzech tysięczny oddział powstańców oszańcowany na wyspie w pośrodku rzeki Gogra, ubiwszy im 1000 ludzi.

Na teatrze środkowo-indyjskim położenie rzeczy nie zmieniło się: główny oddział powstańców gwaliorskich stoi tam ciągle w mieście Seronge. Co się tyczy prowincyj po za teatrem wojennym, listy donoszą, że w wielkorządztwie bombajskiem trwa jeszcze spokojność, co nasuwa domniemanie, iż obawiają się tam nowego wybuchu powstania.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Kraków, Wiedeń, and Warszawa, listing items like banknotes and bonds.

z Debicy do Krakowa 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.
Przychodzą: do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór

Przyjechali od 26 do 27 października.
HOTEL POLLERA. Luterach Alois kupiec z Wrocławia.
Hicho Wojciech kupiec. Riechka Franciszek inżyn. z Wiednia

Insoraty.
JÓZEFA CZECHA
Kazania pasyjne,

Pensya dla Panien.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Rodziców i Opiekunów, iż za pozwoleniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa

Pilne i Ważne dla posiadaczy gorzeln.

Żuż to od niejakiego czasu ogłaszają drukami warunki mego wynagrodzenia przez księgarnię BAUMGARTENA

najwyższa możliwa korzyść

z mojej metody, a to dla tego, iż potrzeba mi pewnego czasu do wykonania niektórych niedozwolonych urzędów, które

August Hamilton

Technik posiadający metodę taniego produkowania spirytusu.
KRAKÓW dnia 27 października 1858.

PRZEWODNIK dla kupujących konie

czyli zbiór zasad do ocenienia zalet, wad, oraz wieku konia z cech jego zewnętrznych dla uniknięcia strat i zawodów z nadużycie nierzetelnych handlarzy

Plantacyja buraków

Go do pierwszego samo imię autora dostateczną jest rekojmia zalet tej książki, a rozbiór kilku piór w pismach czasowych warszawskich zasłużoną oddał pochwałę i wykazał całą wartość pracy pana Seifmana.

Na nadchodzące jesienne sadzenie polecam się z wielkim zapasem drzew własnego hodowania, jako to:

Jablek, Gruszek, Wiśni, Śliw, Brzoskwiń, Moreli, Winorośli, angielskich Agrestów, Porzeczek, Orzechów laskowych itp.

Juliusz Monhaupt, właściciel szkoły drzew. Sterngasse Nr. 76 w WROCLAWIU.

MADAME PAULINE GIBSON

DE PARIS,
Maitresse de Français et de Littérature perfectionnant les élèves qui se destinent à la profession de Gouvernante par toutes sortes d'Exercices et de Compositions Littéraires

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Table with columns for different types of grain (I. Gatunku, II. Gatunku, III. Gatunku) and their prices.

Przemysł 20 paźd. Według doniesień handlowych płacono na targach w obwodzie Przemyskim od 1go do 15 bm. w przedlegciu za mco pszenicy 2 zfr. 27 kr.; żyta 1 zfr. 26 k.; jęczmienia 1 zfr. 15 k.; owsa 57 kr.; broczki 1 zfr. 24 k.; siemiaków 35 k. Cennar siana kosztował 56 k.; wełny 110 zfr. nasienia koniow 20 zfr. Sąg drzewa twardego 7 zfr. 45 kr. Fant mięsa wołowego sprzedawano po 54 kr i mas okowity po 34 kr. mk.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. = do Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano; 8. 30 wieczór = do Wieliczki 7. 15 rano; 8. 30 wieczór = do Krakowa 11 rano; 1. 15 popoł. z Mysłowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł. z Szczakow do Mysłowic 4. 40 rano. z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano. z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

„Es ist noch Heute, oder: Der Familie Apotheose als Mittel zur Forderung des Häuslichen Glückes, des Ehestandes; drei illuminierte Bilder aus dem Haus Gottesdienste der Juden.“

Zawiadomienie.
Podpisany odbierając ciągle wiele listów od szanownych szmuków z różnych stron kraju, oświadcza niniejszem, że podejmuje się poleceń prawnych, sądowych i innych wszelkiego rodzaju tak do Paryża jak i do całej Francyi, z wyłączeniem reklamacyj co do zaległości kółdu za krzyż Legii Honorowej jako przedawnionych (prescrites); rzad francuzki wypłaca tym tylko, którzy mają od Napoleona I imienne dotacje zabezpieczone na kanałach zwanych d'Orleans, du Loing i du Midi, te ostatnie interesa szafarzami odbierając zaległość lub ułatwiają przelew na synio i córki bo tylko o dziedziczą, dalsi zaś krewni mają tylko prawo do zaległości aż do chwili śmierci właściciela akoyi dotacyjnej. — Dotacje sur l'octroi du Rhin przepadły od chwili ustąpienia Ronn przez Francoy 1815; dotacye na Monte Napoleone podobnie. — O medal Stój Helony trzeba się udawać do najbliższego posta lub konsu a francuzkiego, inaczej można stracić swoje dokumenta i njo nie otrzymań, czego sam byłem świadkiem.

Podziękowanie.
Znalazłszy szanownego Doktora medycyny Wgo Franciszka Klein zamieszkałego nateraz w Krakowie, nie moge opuścić sposobności złożenia mu serdecznego podziękowania za wyleczenie gruntuwonej mój Siostry z słabości defektu kobiecego, na któren przeszło 9 lat — używając wiele środków bez skutku — cierpiałam.

DO HANDLU
J. Jahna
W KRAKOWIE I TARNOWIE
nadszedł nowy transport Atramentu w proszku, Farbki do bielziny w proszku, jako też Wody Kolonjskiej prawdziwej i rozmaitych zabawek dzieciennych 927-1-0) po cenach bardzo umiarkowanych.

GORZELNIK

teoretycznie i praktycznie wykształcony, który dotąd wielką Gorzelnią zawiadywał, a oprócz tego Rum, Arak, Spirytus wiedeński, Likieri, Ocet i Drożdże prasowane, (ostatnie i bez gorzelnii) wyrabiać umie, szuka odpowiedniej posady.



Na ostatniej wystawie powszechniej w Paryżu, wiedeńskie, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczytne pierwsze medale; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niekóm niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.
Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW Sawickowski Flor. Biada aptekarz Keller, Brody Fr. Dockert, Brzeszany B. Noranzi, Czerwonice Róznaki, Dobromil Ludwik Stolz, Gwoździec W. Hayder, Jasto Józef Rohn aptekarz, Kołomyja J. Zachariasiewicz, Kenty Fr. Jaerschol, Lwów Karol Ferd. Mildo, Makow Maier E. Nowy-Szecs Wojcikowski D. Oświęcim A. Polaczok, Przeworsk Janiszewski W. Sambor Kriegerstein J. Sanok J. Zarowicz, Suchawa E. Botozat, Staremiasto Sohanik, Stanisławów aptekarz Tomanek, Tarnopol Jul. Beid, J. Zehn, C. Marya C. Sidorowicz aptekarz, Radauc Rosch, Rzeszów J. Schalter, Tarnopol A. Morawec, Tyssienica Karol Neki, Wadowice Schwarz i Heins, Złoczów Feliks Pettesch. (207-32-55) A. Moll w Wiedniu.

Table with columns for meteorological data: Dnia, wys. bar., stan ciepl., wilgotn., kierunek i następnie wiatru, stan N I E B A, Zjawiska napowietrzne, zmiana ciepła w ciągu dnia.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.
Na ostatniej wystawie powszechniej w Paryżu, wiedeńskie, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczytne pierwsze medale; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niekóm niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.
Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW Sawickowski Flor. Biada aptekarz Keller, Brody Fr. Dockert, Brzeszany B. Noranzi, Czerwonice Róznaki, Dobromil Ludwik Stolz, Gwoździec W. Hayder, Jasto Józef Rohn aptekarz, Kołomyja J. Zachariasiewicz, Kenty Fr. Jaerschol, Lwów Karol Ferd. Mildo, Makow Maier E. Nowy-Szecs Wojcikowski D. Oświęcim A. Polaczok, Przeworsk Janiszewski W. Sambor Kriegerstein J. Sanok J. Zarowicz, Suchawa E. Botozat, Staremiasto Sohanik, Stanisławów aptekarz Tomanek, Tarnopol Jul. Beid, J. Zehn, C. Marya C. Sidorowicz aptekarz, Radauc Rosch, Rzeszów J. Schalter, Tarnopol A. Morawec, Tyssienica Karol Neki, Wadowice Schwarz i Heins, Złoczów Feliks Pettesch. (207-32-55) A. Moll w Wiedniu.

Table with columns for meteorological data: Dnia, wys. bar., stan ciepl., wilgotn., kierunek i następnie wiatru, stan N I E B A, Zjawiska napowietrzne, zmiana ciepła w ciągu dnia.